

Czy unijne prawo DSA wprowadzi chiński model cenzury?

19 lutego 2024

Unia Europejska właśnie postawiła kolejny krok ku „zwiększeniu bezpieczeństwa i przejrzystości online” jak nazywa się obecnie cenzurę internetu, poprzez rozszerzenie zakresu działania Ustawy o Usługach Cyfrowych (DSA). Ten nowy akt prawny, który wszedł w życie 17 lutego 2024 roku, ma rzekomo za zadanie zwiększyć odpowiedzialność platform internetowych i usług pośredniczących, w tym rynków, sieci społecznościowych, platform udostępniających treści, sklepów z aplikacjami oraz platform podróźniczych i zakwaterowania. Oficjalnie celem DSA jest zapobieganie nielegalnym i szkodliwym działaniom w sieci oraz rozprzestrzenianiu dezinformacji, przy jednoczesnym zabezpieczeniu podstawowych praw użytkowników i stworzeniu sprawiedliwego oraz otwartego środowiska dla platform online. Nieoficjalnie to narzędzie cenzury rodem z Chin.



Formalnie najważniejsze cele DSA obejmują ochronę konsumentów i ich podstawowych praw w internecie poprzez ustanowienie jasnych i proporcjonalnych zasad. Ma to również na celu

wspieranie innowacji, wzrostu i konkurencyjności, a także ułatwienie rozwijania się mniejszych platform, MŚP oraz start-upów. DSA rebalansuje role użytkowników, platform i organów publicznych zgodnie z europejskimi wartościami, kładąc nacisk na obywateli.

Rozszerzenie DSA obejmuje teraz tysiące platform internetowych, które nie osiągnęły progu 45 milionów aktywnych użytkowników miesięcznie w UE, wymaganego do uzyskania statusu Bardzo Dużej Platformy Online (VL0P) lub Bardzo Dużej Wyszukiwarki Online (VL0SE). Znane platformy takie jak eBay i OnlyFans, które nie przekroczyły tego progu, będą teraz musiały przestrzegać nowych przepisów. Wyłączone z tych obowiązków są jedynie małe usługi, zatrudniające mniej niż 50 pracowników i osiągające roczny obrót poniżej 10 milionów euro. Jednak z pewnością wkrótce i najmniejszych to drakońskie prawo obejmie.

Wśród obowiązków nałożonych przez DSA znajduje się zakaz kierowania reklam do użytkowników nieletnich na podstawie ich danych osobowych oraz zakaz kierowania reklam do kogokolwiek na podstawie danych wrażliwych, takich jak preferencje seksualne czy przekonania religijne. Platformy internetowe będą również zobowiązane do informowania użytkowników o powodach moderacji ich treści lub konta oraz zapewnienia możliwości złożenia skargi i zakwestionowania decyzji.

Lista 19 platform, które już muszą przestrzegać DSA, obejmuje takie giganty jak „Facebook”, „Instagram”, „X” (dawniej „Twitter”), „Wikipedia”, „YouTube” i wyszukiwarka „Google”. Do listy tej dodano również trzy platformy oferujące treści dla dorosłych: „Pornhub”, „XVideos” i „Stripchat”.

Wdrażanie DSA napotyka jednak na wyzwania, w tym kwestie związane z gotowością firm do spełnienia oczekiwań ustawodawców. Badania wykazały, że niektóre z tych platform wciąż zatwierdzają treści szkodliwe. Na przykład, organizacja non-profit Eko wykazała, że „Facebook” zatwierdził kilka

szkodliwych reklam, w tym te nawołujące do przemocy wobec imigrantów czy wezwania do zabójstwa znanego członka Parlamentu Europejskiego.

W obliczu nowych regulacji niektóre firmy, w tym Amazon i Zalando, kwestionują swoje włączenie do listy platform podlegających DSA, argumentując nierówne traktowanie w porównaniu z innymi dużymi detalistami i twierdząc, że ich główne modele biznesowe nie opierają się na dystrybucji treści lub produktów osób trzecich.

Unia Europejska stoi na czele globalnej regulacji, a sukces wdrażania takich praw, jak DSA, może wpłynąć na jednoczesne wprowadzenie podobnych zasad na całym świecie. Jednak platformy z pewnością będą bronić swoich praktyk, zwłaszcza gdy nowe zasady ewidentnie naruszają ich podstawowe modele biznesowe.

Pozostaje jeszcze temat cenzury związanej z Ustawą o Usługach Cyfrowych (DSA). Wywołuje on żywe dyskusje i obawy dotyczące wolności słowa w Unii Europejskiej i poza nią. DSA, będąca odpowiedzią na rosnące wyzwania związane z moderacją treści w internecie, wprowadza szereg wymogów dla platform internetowych, w tym obowiązek usuwania nielegalnych treści, takich jak mowa nienawiści, oraz obowiązki dotyczące walki z dezinformacją.

Oczywiście nie zdefiniowano, co jest treściami niewłaściwymi i wszystko zależy od oceny platform, które będą zapewne starały się zwiększać, a nie zmniejszać katalog spraw, których ich zdaniem nie wolno poruszać. Chociaż z założenia ma na celu ochronę użytkowników i promowanie bezpiecznego środowiska cyfrowego, wiele organizacji i komentatorów wyraża obawy, że może to prowadzić do nadmiernej cenzury i ograniczeń wolności słowa.

Jednym z kluczowych zarzutów jest to, że DSA może skutkować „cenzurą cyfrową”, zwiększając presję na platformy

internetowe, aby moderowały i usuwały „szkodliwe treści” z małym lub żadnym wsparciem dla gwarancji prawa do wolności słowa. Krytycy, jak holenderski eurodeputowany Rob Roos, argumentują, że DSA zapewnia zbyt wiele miejsca na subiektywną interpretację tego, co jest uznawane za „prawdę” i „fałsz”, przez co praktyki takie jak „fact-checking” mogą być zdominowane przez subiektywne poglądy, często o charakterze lewicowym.

Organizacje obrony praw obywatelskich, takie jak Mozilla i 66 organizacji społeczeństwa obywatelskiego, wezwały Komisję Europejską do zapewnienia, że krajowa implementacja DSA będzie szanować cele regulacji i podstawowe prawa. Podnoszą one obawy, że pewne aspekty DSA, takie jak francuski projekt ustawy dotyczącej regulacji cyfrowej przestrzeni, mogą prowadzić do nadmiernej cenzury i naruszać zasady neutralności sieci oraz ogólnego zdrowia internetu.

Amerykańscy komentatorzy, tacy jak J.D. Tuccille z „Reason”, ostrzegają, że DSA niesie ze sobą zagrożenie dla wolności słowa również poza granicami UE, ponieważ globalne platformy internetowe mogą być skłonne do dostosowania swoich globalnych polityk moderacji treści do wymogów europejskich, aby uniknąć ryzyka prawnych konsekwencji. Podkreślają, że to nadaje urzędnikom UE nieproporcjonalnie dużą władzę nad globalnym dyskursem w internecie.

Mimo tych obaw niektóre platformy i ich przedstawiciele, jak Nick Clegg z Meta, wyrażają poparcie dla DSA, twierdząc, że regulacja ta wprowadza potrzebne zasady transparentności, odpowiedzialności i umocowania użytkowników.

W kontekście tych dyskusji DSA staje się przedmiotem debaty nie tylko o regulacji cyfrowego ekosystemu, ale także o równowadze między ochroną przed niezdefiniowanymi w żaden sposób szkodliwymi treściami a ochroną wolności słowa. Rozwój sytuacji oraz sposób implementacji i egzekwowania DSA będą miały kluczowe znaczenie dla przyszłości wolności słowa w

internecie.

W kontekście tego artykułu słowa kluczowe mogą obejmować: regulacje internetowe UE, DSA, ochrona danych, moderacja treści, prawa cyfrowe, bezpieczeństwo online, technologie.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)